

Nowa polityka podatkowa

Pełniący funkcję Ministra Gospodarki, Mailson de Nobre, podał do publicznej wiadomości pakiet zarządzeń dotyczący nowej polityki podatkowej rządu brazylijskiego. Decyzje mają na uwadze zwiększenie dochodów i zmniejszenie wydatków państwa. Dokument zawiera 8 dekretoów prawa, 3 dekrety i 3 projekty prawa, te ostatnie dotyczące progresywnej skali opodatkowania zysków z kapitału. Decyzja Sarneya zamianienia projektu prawa dotyczącego opodatkowania stopniowego zależnie od zysków z kapitału była jedną z przyczyn dymisji Ministra Bressera Pereiry, który proponował wydanie dekretu prawa.

Skala podatkowa na rok 88 została podwyższona o 25 procent. Ten nowy system zmniejsza podatek płacony dotychczas. Oznacza to, że suma restytucji w roku 88 będzie większa przy jednoczesnym zmniejszeniu podatku płatnika.

Zgodnie z nowymi przepisami, płatnik będzie mógł wypełnić swe zobowiązania podatkowe przy pomocy tzw. restytucji z roku 85, którą rząd spłaca stopniowo. Jak już to było przewidziane w projekcie pakietu podatkowego opracowanego przez eks-ministra Bressera Pereiry, tak podatek jak i restytucja będą obliczane według tzw. korekcji monetarnej. Ta korekcja będzie się opierała na OTN (Obligacja Skarbu Państwa), która obecnie wynosi 596 kruzadów, przewidując inflację z grudnia w wysokości 14 procent. Kto będzie miał prawo do restytucji otrzyma ją według aktualnej ceny obligacji.

Platnicy, którzy będą mieli więcej źródeł dochodów (jak np. dwa zatrudnienia) zapłacą mniej podatku automatycznie, od tych, którzy mają jedno tylko zatrudnienie. W roku 1988 ci płatnicy, mający dwa lub więcej źródeł dochodów będą płaciли podatek co trzy miesiące. Obliczanie tego podatku będzie się opierało na odpowiedniej skali podatkowej wprowadzonej z dniem 1 stycznia przyszłego roku.

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku zostanie także zniesiony obowiązek płacenia 25 procentowej taksy na międzynarodowe bilety samolotowe i na dolary kupowane w bankach.

Nowa polityka podatkowa ma na celu wstrzymanie galopującej inflacji i poprawę sytuacji gospodarczej kraju.

NA NOWY ROK, REDAKCJA I ADMINISTRACJA “LUDU” WYKONAJĄ WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, WSPÓLPRACOWNIKOM I DOBRODZIEJOM DOSIEGO ROKU, PEŁNEGO REALIZACJI ZAMIERZEŃ I BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEGO.

DYMISSJA LIDERA CZECHOSŁOWACJI

Tym razem nie zaistniała konieczność użycia żołnierzy i ich czołgów na ulicach i żaden Czechosłowak nie wyszedł na ulicę by walczyć z okupantem rzucając kamienie. Po dziesięciu latach interwencji sowieckiej, kiedy to została zabrana Wiosna Praska i unicestwiona próba eks-lidera komunistycznego Aleksandra Dubceka by zbudować “socjalizm z twarzą ludzką”, Gustaw Husak, ten sam co stał się wykonawcą rozkazów Kremla, niespodziewanie podał się do dymisji. Jest to pierwsze ustąpienie z urzędu w krajach Europy Wschodniej, bez gwałtów, śmierci czy też konfliktów politycznych.

Husak przedstawił zastępcę, który został jednogłośnie przyjęty przez Komitet Centralny Partii Komunistycznej. Nowym liderem kraju jest Milos Jakes, lat 65, dotychczasowy dyrektor resortu ekonomicznego rządu. Choć nie było

Pielgrzymka Maryjna

Do Brazylii przybyła figura Matki Bożej Fatimskiej z inicjatywą Kardynała Rio de Janeiro, Eugênio Salesa, który tak określił cel tej nadzwyczajnej pielgrzymki: “Przywiozłem statue Matki Bożej z Portugalii by przygotować moich wiernych do obchodów Bożego Narodzenia, aby uczcić Rok Maryjny i by złożyć hołd Maryi w 70-ty rocznicę objawienia się Jej trzem pastuszkom portugalskim”.

W Rio de Janeiro figura Matki Bożej Fatimskiej rozpocznie dwumiesięczną pielgrzymkę poprzez 40 miast Brazylii. Jest to już Jej trzecia pielgrzymka do tego kraju. W pierwszej zwiedziła całą Brazylię od południa do północy, od czerwca 1952 roku aż do grudnia 1953 r. Druga kilkudniowa pielgrzymka w roku 1968 ograniczyła się tylko do miejscowości Rio de Janeiro i São Paulo.

Po Soborze Watykańskim II nastąpiło pewne oziębienie w kulcie Maryi, spowodowane odnową życia chrześcijańskiego, kiedy to starano się usuwać wszelkie skrajności. Sam Jan XXIII powiedział: “Madonna nie chce by Ją stawiać ponad Jej Syna”. W ostatnich jednak latach wzrósł żar pobożności względem Matki Bożej. Papież Jan Paweł II zaraz po wyborze na namiestnika Chrystusa oddał się w opiekę Maryi wybierając wyrażenie “Totius Tuus, Maria”, jako hasło swego pasterzowania na tronie Piotra. Jan Paweł II odwiedził wiele ośrodków maryjnych świata, takie jak Lourdes, Fatima, Guadalupe, Aparce, Częstochowa. Wydał także encyklikę “Redemptoris Mater”, w której wskazuje na Maryję jako symbol cnót kobiecych: “Patrząc na postać Maryi, Kościół odczytuje na twarzy kobiety odblaski piękna, które jest odbiciem szlachetnych uczuć serca ludzkiego”. Został też ogłoszony rok Maryjny, który trwa od czerwca tego roku aż do sierpnia przyszłego.

Pielgrzymka maryjna ożywi nie tylko pobożność względem Matki Bożej ale przypomni narodowi brazylijskiemu, w pierwszych miesiącach nowego roku, że zbawienie i szczęście można znaleźć tylko przy boku Jej Syna, który po to właśnie stał się człowiekiem by “głosić pokój ludziom dobrej woli” i uwolnić wszystkich synów Bożych od zła, grzechu i śmierci.

konfliktów jak w roku 1968, to jednak zmiana nastąpiła pod naciskiem sowieckim. Dziewiętnaście lat temu czołgi sowieckie najeżdżały na Czechosłowację by skończyć z próbami liberalizacji ekonomicznej i reform politycznych rozpoczętych przez Dubceka. Teraz nowy prąd Kremla głosi idee odnowy socjalizmu podobne do propozycji Dubceka z czasów Wiosny Praskiej.

Milos Jakes, od pierwszego momentu najazdu Sowieców w roku 1968 był zwolennikiem ich polityki. Był jednym z wykonawców długiego procesu czystek po upadku Dubceka. Jako szef Komisji Kontroli Partii Komunistycznej “ierował wyrzucaniem z partii 461.751 członków rządu i partii, oskarżonych o “liberalizm”. Mimo tej postawy Jakes jest zwolennikiem reform Gorbaczowa. “Tak jak komuniści sowieccy winniśmy pójść za zasadą, że więcej demokracja oznacza lepszy socjalizm” — powiedział lider Czechosłowacji. Dodał jednak, że dysydenci będą nadal prześladowani gdyż: “Wszystko co jest obce socjalizmowi winno być potępione”.

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ Watykan — W swym orędziu noworocznym przesłanym do wszystkich liderów politycznych świata, Papież zwrócił uwagę, że wolność religijna jest “kamieniem węgielnym” Praw Ludzkich. Dokument broni “wolności wzywania Boga jako podstawy pokoju” gdyż “wolność indywidualna i wspólnota w wyznawaniu wiary jest elementem istotnym w koegzystencji pokojowej”.

♦ Manila — Blisko wysp Filipin doszło do jednej z największych katastrof morskich, w wyniku której zginęło ponad 1480 osób. Zderzyły się statki Dona Paz pełen pasażerów i tankowiec Monte Victor. Dona Paz rozdarła na pół zatonał w kilku minutach przy czym tankowiec po wielu eksplozjach rozlał osiem tysięcy baryłek płynącego paliwa.

♦ Moskwa — Nie tylko konserwatywni działacze komunistyczni krytykują nowe reformy perestrojki Gorbaczowa Tym razem wyrażają niezadowolone sami robotnicy. “Pracujemy o wiele więcej i zarabamy mniej” — skarżą się robotnicy pisząc do dzienników sowieckich. Robotnicy bronią perestrojki ale twierdzą, że funkcjonuje źle a to z winy dyrektorów fabryk, którzy tylko pozornie wprowadzają w życie nowe reformy.

♦ Brasilia — Konferencja Biskupów Brazylii zwróciła się z apelem do społeczeństwa by wyszło na ulice i broniło zdobycze socjalnych włączonych do nowej Konstytucji. Dokument wydany niedawno zawiera trzy pytania dotyczące: demokratyzacji, modelu politycznego i ekonomicznego kraju. Biskupi z niepokojem patrzą na działalność tzw. Centrum, ugrupowania w łonie Konstytucyjny, które chce wyłączyć dotychczasowe zdobycze socjalne.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK “LUD” — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

Z ŻALOBNEJ KARTY

Śp. Zygmunt Drabik

Dnia 2 grudnia 1987 zmarł w Rio de Janeiro śp. Zygmunt Drabik, wielki dobrodziej kolonii polskiej w Rio, właściciel firmy Urbi et Orbi.

Śp. Zygmunta Drabika poznałem w 1962 roku gdy rozpoczął swoją działalność w turystyce i dopomógł ks. proboszczowi Sz wajkiewiczowi zorganizować pierwszą pielgrzymkę kolonii polskiej do Aparecida. Jego syn Wojtek i córka Grałona brali udział w grupie młodzieży przy kościele i dopiero po kilku latach życie zawodowe i założenie rodziny rozproszyły tę gromadę, powtarzając zresztą dzieje koła "Świetliki".

W następnych latach, jak tylko następowała po temu potrzeba, Urbi et Orbi dawała nam do dyspozycji nowoczesne, wygodne autobusy. A więc było tak gdy nasza młodzież wyjechała w Petrópolis, w Quitandinha, gdy Ojciec Święty odwiedził Brazylię, z okazji pielgrzymki na Penha a także gdy przyjechała do Rio grupa polskich intelektualistów katolickich. Nieraz, gdy wszystkie autobusy Urbi et Orbi były w drodze, śp. pan Drabik wypożyczał autobusy od innych firm aby nam pomóc.

Na pogrzebie i na Mszy świętej żalobnej zabrzmiały polskie pieśni. I w ten sposób, tego, który w wieku dojrzałym tak wiele zrobił dla swej nowej ojczyzny ale którego serce było zawsze prawdziwie polskie, w dalekiej, kochanej Ojczyźnie i śpiewane w dzieciństwie, w dalekiej, kochanej Ojczyźnie.

Wspomnienie

Dnia 25 listopada 1987 zmarła w Peru śp. księżna Jolanta Radziwiłł, była prezeska Koła Polek i Tow. Polonia w Rio de Janeiro.

W latach pięćdziesiątych gdy nastąpił rozkwit Koła Młodzieży Polskiej "Świetliki" w Rio jedną z czynnych członków Koła była Elżbieta Radziwiłłówna, córka księżnej Jolanty Radziwiłł. Elżbieta miała wówczas około 15 lat i na zebraniu naszego koła przyprowadziła ją jej Mamusia, śp. księżna Jolanta.

Nasza znajomość pogłębiła się gdy w latach sześćdziesiątych zachorowały śp. Wanda Roycewicz i Krystyna Hauke-Nowak (wdowa po Wojewodzie Aleksandrze Hauke-Nowaku) i trzeba było umieścić obie w szpitalu. Wówczas nie istniała zorganizowana pomoc dla chorych Rodaków w Rio de Janeiro i dlatego musieliśmy zbierać datki od poszczególnych osób. W ten sposób umieszczano ich chorych w szpitalach albo też zbierano pieniądze na chowanie zmarłych Rodaków. Nigdy nie zabrakło solidarności w kolonii polskiej w Rio a dobry przykład i inicjatywa księżnej Jolanty Radziwiłł były natchnieniem dla wielu z nas.

W latach siedemdziesiątych miałem przywilej współpracować przez kilka lat z księżną Jolantą w Zarządzie Tow. Polonia. Były to lata bardzo owocnej pracy społecznej; i rada i doświadczenie, a bardzo często sama obecność i godna postawa księżnej Jolanty miały w tym wielki wpływ.

Niestety los tak zarządził, że ks. Jolanta ostatnie lata życia spędziła zdala od nas i dopiero na kilka dni przed Jej śmiercią mogliśmy znowu nacieszyć się Jej obecnością. Było to nasze ostatnie przywitanie a zarazem nasze pożegnanie.

Na Mszy świętej w polskim kościele nasz proboszcz ks. Paweł Piotrowski mówił o Jej wielkich cierpieniach ale także o Jej pięknej drodze do Boga. Także w tym najważniejszym spotkaniu człowieka z jego Twórcą była Ona dla nas wszystkim wspólnym przykładem.

Tomasz Łychowski

Zmarł LEONARDO CEGIELKOWSKI, lat 65, w Maringá, w dniu 19 grudnia bieżącego roku. Współzałożyciel Grupy Folkloru, artysta malarz i zegarmistrz.
Cześć Jego pamięci!

Diretor Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no
MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukacheński e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzyński, CM; Pe. Wacław Świerczak, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariana Kańska; Sr. Maciej Feldhusz; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Eos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Polska telewizja

W gazecie ze Santos "A Tribuna" z dnia 28 listopada czyta się następującą wiadomość:

"Wyposażenie do nagrywania ekipy trzech dziennikarzy polskiej państwowej telewizji znajdują się zatrzymane w magazynie bagażowym, wobec nieregularności w dokumentacji. Dziennikarze przybyli do Brazylii w tym tygodniu statkiem Kuźnica aby wykonać szereg zdjęć dokumentacyjnych w kraju, łącznie z wypadkiem radioaktywnym z Cezem 137 w Goiânia.

Wyposażenie TV nie może wejść na teren Brazylii wobec tego że nie było podane jako bagaż dziennikarzy. Aparaty są rejestrowane jako własność państwowej nadajni i do wejścia na teren Kraju będą musiały być rejestrowane jako towar importowany z czasową opłatą.

Zaznacza się, że wyposażenie to mogłoby być natychmiast zwolnione z portu, gdyby było rejestrowane jako bagaż zawodowy. Prawodawstwo pozwala deklarowane jako z tego rodzaju wyposażeniem o ile będzie deklarowane jako "Reprezentacyjne do użytku działalności zawodowej. Podaje "República Federal" że jest w zwyczaju wejście przez port wyposażenia radiostacji zagranicznych, o ile jest ono rejestrowane jako bagaż zawodowy.

Według informacji otrzymanej w Konsulacie, dziennikarze mają przebywać w Brazylii przez kilka miesięcy, "rejestrując" obiekty w Kraju, nieznanie w Europie, a które znajdują żywe zainteresowanie na tym kontynencie".

Tyle wiadomości gazetowej. Dodać można, że owa ekipa polska pod kierownictwem znanego już od dłuższego czasu filmowca, p. Zygmunta Adamskiego, przybyła do Brazylii nie na statku "Kuźnica" lecz na "Szczecinie". Miejsmy nadzieję, że ekipunek ich będzie już wkrótce zwolniony, po dzieje, że ekipunek ich będzie już wkrótce zwolniony, po dzieje, że ekipunek ich będzie już wkrótce zwolniony, po odpowiednio skorzystać z pobytu w Brazylii, pokazując swym rodakom wiele ciekawych obrazów z egzotyki zwiedzanego kraju. Wybitnie pomocnym im w działalności jest p. Adam Doria, zamieszkały stałe w Goiânia.

V. J. Szankowski

São Paulo, 4-12-1987.

Zawiadomienie

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Zarząd Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurtybie zawiadamia wszystkich członków, że Roczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 17 stycznia 1988 roku w lokalu własnym przy ul. Dez. Clotário Portugal, 68. Początek zebrania o godzinie 14:30 w pierwszym wotaniu, o godzinie 16:00 w drugim wotaniu bez względu na ilość członków. Członkowie zalegający z opłatą członkowską trzy miesiące tracą prawo głosu.

Za Zarząd — Sekr. Maria Fartus

O Administracji

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w grudniu/87:

José Sawczuk — Londrina	1.100,00
Władysław Kostrzewa — Curitiba	500,00
Edward Łakomy — Curitiba	1.000,00
Mirosław Stepien — Ponta Grossa	2.000,00
Plastipar - bracia Bębnowski — Curitiba	10.000,00
Ceslau Las - São Paulo	500,00

Szczodrym Ofiarodawcom "serdeczne Bóg zapłać"!

Opłatek

POLSKICH KSIĘZY I
SIOSTR ZAKONNYCH

Spędziliśmy jeszcze jedne święta poza Ojczyzną. Do niej to podążały nasze myśli, by wspólnie z tymi, którym tam żyją przeżywać całe bogactwo religijnej i tradycyjnej treści Bożego Narodzenia. By przybliżyć chociaż minimalnie to wszystko cyrni Polacy w tym czasie żyją, napiszmy wszystkim polskim Księżom i polskim Siostrzom zakonne na Opłatek.

Tegoroczny Opłatek odbędzie się 12 stycznia 1988 roku — wtorek, przy kościele św. Piotra i Pawła w Kurtybie, przy ulicy Hermilina Cardoso 119, dzielnica São João.

Program naszego opłatkowego spotkania będzie następujący:

12 stycznia — wtorek:
Godz. 15,00 — godzina kościelna;

Godz. 16,00 — podwieczerek;

Godz. 16,30 — konferencja Ks. Biskupa Władysława Biernackiego o aktualnych problemach Kościoła w Brazylii;

Godz. 17,30 — dyskusja, wymiana opinii, komunikaty;
Godz. 19,00 — Uroczysta Msza św. koncelebrowana "Pasterka" pod przewodnictwem ks. Biskupa Władysława;

Godz. 20,30 — łamanie opłatkami, składanie życzeń, wieczera wigilijna. Po wieczery śpiewanie kolędy "Gwiazdź".

Prosimy o przywiezienie małego upominku.

Tym, którzy z różnych przyczyn nie będą mogli przybyć na Opłatek, składamy najlepsze życzenia odrodzenia Bożego Dzieciątka w le radości, pokoju i szczęścia.

Ks. Benedykt Grzymkowski
Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii

CZYTAJMY I POPIERAJMY
TYGODNIK "LUD"
JEDYNE PISMO
POLSKIE W BRAZYLII

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery na Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRATICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 90 — Tel.: 222-1057 (FABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1987 — półrocznie 48 zł
W krajach północno i połud.-amerykańskich 48 zł
W Europie, Azji i Oceanii 48 zł
Cena egzemplarza

LUD

Órgão de propriedade da
Congregação da Missão e editado
pela Gráfica Vicentina Ltda.

Opłatek

KICH KSIĘZY I
R ZAKONNYCH

istmy jeszcze jedne
oza Ojczyzna. Do
odały nasze myśli,
nie z tymi, którzy
przeżywać całe bo-
religijnej i tradycy-
ci Bożego Narodze-
przypiąć chociaż
nie to wszystko czyn
w tym czasie żyła, za-
w wszystkich polskich
i polskie Siostry za-
na Opłatek.

roczny Opłatek odbę-
12 stycznia 1988 r.
wtorek, przy kościele
tra i Pawła w Warszawie
przy ulicy Hermi-
o 119, dzielnica Śró-

ram naszego opłatek
spotkania będzie nastę-
pnie:
cznia — wtorek:
z. 15,00 — godzina 18
ka;
z. 16,00 — podwiecz-
niek

dz. 16,30 — konferencja
Biskupa Władysława
ackiego o aktualnym
emach Kościoła w Biał-

dz. 17,30 — dyskusja
dziana opinii, komunikacji
dz. 19,00 — Uroczony
a św. koncelebrowany
terka" z pod przewodni-
m ks. Biskupa Władysława

odz. 20,30 — lamant
atkiem, składanie życzeń
czera wigilijna. Po wie-
rzy śpiewanie kolęd
wiazdor".

rosimy o przywrócenie
wego upominku.
Tym, którzy z różno-
zyczny nie będą znie-
żyćby na Opłatek, skład-
ożę najlepsze życzenia
sk Bożego Dzieciątka, w
radości, pokoju i szczero-
Ks. Benedykt Grzmolny
Rektor Polskiej Misji
toliczkiej w Brazylii.

CZYTAMY I POPIELA-
MY TYGODNIK "LUD"
JEDYNE PISMO POL-
SKIE W BRAZYLII

Przebieg: listy, czekić Ordna
przekazywać na: GRACJA
Cabral, 846 — Caixa 7
410 Curitiba-PR — Brasil

Przebieg: listy, czekić Ordna
przekazywać na: GRACJA
Cabral, 846 — Caixa 7
410 Curitiba-PR — Brasil

Dar Porczyńskich

w bieżącym roku Muzeum Archidiecezji Warszawskiej wesoło w posiadanie kolekcji malarstwa europejskiego z okresu od XV do XX wieku. Nosi ono nazwę: "Kolekcja imienia Jana Pawła II". Kolekcja powstała z fundacji państwa Janiny i Zbigniewa Karola Porczyńskich, obywateli brytyjskich pochodzenia polskiego, którzy przekazali ją Archidiecezji Warszawskiej.

Pani Janina Porczyńska, z domu Karpa, urodziła się w Bilce Królewskiej pod Lwowem w roku 1928. W 1940 roku wywieziono ją, wraz z całą rodziną, na Syberię, skąd przez Kachanstan i Bliski Wschód, a następnie Rodezję dotarła do Anglii. Tam, na uniwersytecie w Exeter, studiowała socjologię, a w 1949 roku posłużyła pana Zbigniewa Porczyńskiego. Zbigniew Karol Porczyński urodził się w Warszawie w 1919 roku i tutaj też ukończył szkołę oraz gimnazjum OO. Salezjanów.

W roku 1939 przeszedł całą kampanię wrześniową, a w czasie okupacji działał w ruchu oporu. Więziony przez Niemców najpierw w Pawiaku, ostatnie trzy lata wojny spędził w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. W 1945 r. zdażył jeszcze we Włoszech wstąpić do II Korpusu i po wojnie, wraz z falą polskich żołnierzy, dotarł do Anglii. Studiował w Leicester, Halifax i Huddersfield. Życie zawodowe Zbigniewa Porczyńskiego, po doktoracie obronionym na uniwersytecie w Leeds, było intensywnym i pełnym sukcesów życiem wybitnego chemika, wynalazcy, technologa, specjalisty od wysokich temperatur, konsultanta wielu światowych koncernów. Jest on autorem 35 fachowych ksiązek, przez wiele lat był wydawcą i redaktorem własnego, cennego na świecie czasopisma naukowego.

Państwo Porczyńscy dorobili się z upływem lat kilku posiadłości ziemskich, rezydencji i domów oraz przedsiębiorstw. W końcu lat siedemdziesiątych cały ten majątek, do którego dołączył ciężką pracą, postanowili obrócić na zakup dzieł sztuki. W tym celu powołał fundację Artex, której statut zakładał, że całość utworzonej przez nią kolekcji obrazów przejdzie na własność wybranej instytucji kościelnej w Polsce. Działając w tym kierunku, państwo Porczyńscy wyzbyli się dotychczasowego majątku, nawet osobista biżuteria pani Janiny została sprzedana. Wybrali skromne życie.

W ten sposób zakupiono około 400 obrazów. Nabywano je w najpoważniejszych i najbardziej znanych firmach aukcyjnych świata: Sotheby, Christie i Philips w Amsterdamie, Nowym Jorku, a głównie Londynie. Zakupy te wprowadzono z pomocą i konsultacją wielu specjalistów. Trzeba również wiedzieć, że wymienione domy aukcyjne udzielały swoim klientom pełnych gwarancji co do autentyczności przedmiotu transakcji.

Dar państwa Porczyńskich składa się z pięciu kolekcji tematycznych. Są to: Biblia i Święci Pańscy, Portret, Matka i Dziecko, Pejzaż i martwa natura, Mitologia i alegoria. W całości zbioru znajdują się dzieła prezentujące właściwie wszystkie najważniejsze szkoły malarskie Europy.

Muzealnictwo w Polsce, podobnie jak i na całym świecie, korzysta z darów osób prywatnych i instytucji. Jednakże dotacja państwa Porczyńskich przetrasza wszelkie dotychczasowe dary co do liczby i co do jakości.

Ks. Andrzej Przekaziński
Dyrektor Muz. Arch. Warszawskiej

Rubinstein - Geniusz muzyki i życia

(W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI)

Był wielkim pianistą, kto wie czy nie największym w naszym wieku, lecz jeśli przeszedł nie tylko do historii pianistyki, lecz i do legendy, to dlatego, że był jednocześnie "królem życia". Człowiekiem niebywale wyposażonym przez naturę w talenty, ale i niebywale umiejącym z darów natury korzystać. Jego życie przebiegało szalenie bogato, żył zawsze pełnią życia.

Urodził się 28 stycznia 1887 roku w Łodzi, w domu przy Piotrkowskiej 78, który po raz ostatni odwiedził w roku 1979, podczas swej ostatniej wizyty w ojczyźnie. Wyjechał z kraju jako dziesięcioletni chłopak na studia do Berlina, aby już nigdy nie zamieszkał w Polsce na stałe, powracał natomiast do niej bardzo często — i przed pierwszą i przed drugą wojną. W Warszawie poznał w 1926 r. Anielę (Nellę) Młynarską, córkę znakomitego polskiego dyrygenta. Nela była 22 lata od niego młodsza z którą zawarł małżeństwo i miał czworo dzieci).

Po wojnie — niezależnie od paru krótkich "nieoficjalnych" występów — był czterokrotnie na występach. Po raz pierwszy przyjechał do Polski w 1958, grał w Krakowie i Warszawie. Dwa lata później, 21 lutego 1960, recitale Chopinowskim otwierał w Warszawie Rok Chopinowski i jednocześnie inaugurował konkurs, w którego jury zasiadał. Sześć lat później, w 1966, na inauguracyjnym koncercie Jesieni Warszawskiej przypomniał dedykowaną mu niedgdy, lecz rzadko przez niego grywaną, IV Symfonię Szymanowskiego. Dziewięć lat później przyjechał na jeden już ostatni w Polsce, koncert: z okazji 60-lecia Łódzkiej Filharmonii, zagrał na uroczystym wieczorze w swoim rodzinnym mieście.

I wreszcie w 1979, gdy już wycofał się z estrady, przyjechał do ojczyzny raz jeszcze, jako gwiazda 13-odcinkowego telewizyjnego serialu François Reichenbacha o Chopinie i o... Rubinsteinie. Filmowano go w Warszawie, Łodzi i Żelazowej Woli.

Jego muzyka zachwycała zdrową energią, elegancją tonu, prostotą i umiarem.

Repertuar Rubinsteina obejmował praktycznie wszystko co interesujące, z wyjątkiem muzyki pisanej w ostatnich czterdziestu pięciu latach; awangardę pozostawiał młodym. Miał jednak w repertuarze szczególnie ulubionych kompozytorów i ulubione epoki: przez całe lata uznawano go za najwybitniejszego chopinistę, wspaniale i często grywał francuskich impresjonistów. A poza tym — od Bacha po Strawińskiego interesowało go wszystko co liczyło się w literaturze fortepianowej. W późnym wieku chętnie grywał Mozarta, do którego powrócił "na kolanach" — jak mawiał.

Kariere, którą zakończył bardzo późno, lecz jednak o sześć lat wcześniej, niż zakończył życie. Zachował wprawdzie do końca wspaniałą sprawność umysłu, zachował niezwykle długo sprawność ręki i sprawność pamięci; najwcześniej odmówił mu posłuszeństwa wzrok. Choroba oczu zadecydowała o jego wycofaniu się z estrady.

Pamięć miał genialną. Przykładem tego mogą być także i pamiętniki, które dyktował dopiero po osiemdziesiątce, a które roją się od szczegółowych opisów tego, co działo się przed dziesiątkami lat.

Przede wszystkim jednak imponowała jego pamięć muzyczna. Miał — jak się powszechnie uważa — najobszerniejszy repertuar ze wszystkich współczesnych mu pianistów. Już w 1919 dał w stolicy Meksyku serię 27 recitali — z paroma zaletwie, drobnymi, powtórzeniami utworów, a od tego czasu naturalnie znacznie jeszcze rozszerzył repertuar.

W Warszawie w 1903 r. wywołał sensację wykonując Sonatę es-moll Paderewskiego na drugi dzień po jej opublikowaniu. Wariacji symfonicznych Cezara Francka nauczył się w pociągu, jadąc na koncert do Madrytu; opanowanie pamięciowe dużej sonaty wymagało od niego — w najlepszych czasach — godziny, i to niekiedy nie przy fortepianie. Miał fenomenalną pamięć wzrokową.

Był niewysoki, wyglądał na drobnego, jego tułów wydawał się zbyt krótki w stosunku do nóg, za to jego ramiona i dlonie były niemal dwukrotnie większe, niż zazwyczaj u ludzi jego postury. Jego pięści sprawlały wrażenie kowalskich młotów, a muskuly miał silne niczym drwa... Długość małego palca równa była niemal co do milimetra długości czwartego, a czwarty był zaledwie o włos krótszy od środkowego. To właśnie, a także bardzo długie kciuki, sprawiały, że Rubinstein obejmował na klawiaturze skalę dwunastu tonów; większość pianistów szczęśliwa jest obejmując decymę.

(ciąg dalszy na str. 6)

SNIEG TWORZONY PRZEZ BAKTERIE

Już w niedługim czasie narciarze w zimowych kurortach Gór Skałistych w stanie Colorado zsusować będą po śniegu stworzonym przez bakterie. Uczeń amerykańscy postanowili bowiem wykorzystać dla celów sportowych mikroorganizmy, umożliwiające tworzenie szronu na roślinach. Jeśli bakterie te dodac do wody i umieścić w urządzeniach rozpylających, tworzących śnieg, woda krystalizuje się lepiej i przy wyższych temperaturach. Rezultat — efektywność tworzenia śniegu wzrasta o 80 proc. Rob. Sholl, zarządzający kurortem Copper Mountain, gdzie przez ostatnie trzy lata trwały doświadczenia nad przemysłowymi metodami hodowli bakterii, nazwanych "snowmax" powiedział: "Jeśli metoda ta nie okaże się zbyt droga, wówczas będziemy mogli otrzymywać śnieg w krótszym czasie i w większych ilościach. Ponadto pozwoli to nam przygotowywać więcej tras narciarskich i otwierać sezon dużo wcześniej".

Nie brakuje także i sceptyków. Profesor katedry patologii roślin uniwersytetu stanowego w Nebrascie, Ann Vediver, wyraża obawy, iż podwyższona koncentracja tych bakterii, roznoszonych na duże odległości przez wiatry, w jesienne wiatry, może zniszczyć mało odporne na mróz kultury.

Firma "Advanced Genetic Sciences", zajmująca się hodowlą bakterii i produkcją śniegu, kategorycznie zaprzecza temu, twierdząc, że mikroorganizmy te, nawet li czone w tonach, stanowić będą kroplę w morzu. Są one bowiem od dawna bardzo częstymi mieszkańcami trawników, pól, sadów, łodówek i... ust.

GAZETA Z MASY PŁASTYCZNEJ

Wenezuelski dziennikarz — wydawca Jesus Robert Boller zgłosił do urzędu patentowego pomysł wydawania dzienników i czasopism drukowanych nie na papierze gazetowym, ale na stronicach uzyskanych z masy plastycznej. Dają się one formować w bardzo cienkie arkusze.

Największy atut tego wynalazku to możliwość usuwania tekstu za pomocą ściěrki nasyconej benzyną. Po tej prostej operacji strona nadaje się do powtórnego użytku. Odyskiwanie przeczytanych stron ma się odbywać poprzez ustawienie odpowiednich pojemników w mieście lub też odbierania ich od prenumeratów w domach.

ZE SŁONCEM W NOWE ŻYCIE

Dnia 26-go grudnia 1987 r. stanęli na ślubnym kobiercu w Kaplicy São Camilo w Kurytybie Madalena Łoś i Paulo Cotoviz.
Panna młoda jest córką Ireny i śp. Stanisława Łosiów.
Pan młody synem Józefa i Gerald z Valengów Cotoviz.
Młodej parze, szczęść Boże na nowej drodze życia.
Redakcja "Ludu"

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszy numer "Ludu" jest ostatnim wydaniem 1987 roku.
Na skutek wakacji zespołowych, pierwszy numer przyszłego roku ukaze się w dniu 2 lutego.
Administracja pracuje bez przerwy, przyjmując opłaty za prenumeratę "Ludu".

ŚWIATA

informacyjne
się na wiadomości
w prasie wiet-
niosły, że zakon-
cka Tran qui Tri
zazana na pięć lat
a ułatwienie grupie
laków ucieczki z
barkami. Również
nicy, uznany za
nika otrzymał wy-
ujący na 4 lata,
wiewnamskie pisa-
nica wykorzystując
politykę wolności
zorganizowała w
79-1982 i 1985 trzy
e ucieczki barkami
naruszyła bezpie-
państwa. Te same
przypominają, że
nika br. dwaj za-
z Hanoi skazani na
dożywocie za dżi-
kontrewolucyjna, a
n katolikom wymie-
ary więzienia od 5 do

wypowiedzi kardyna-
da Danneelsa z Belgii
nika ostatniego Synodu
ów, dla włoskiego ty-
a katolickiego "Il Sa-
na temat misji i powo-
wieckich w Kościele
temu mówił się ma-
Kościele prześladow-
Najczęściej pokrywano
awy milczeniem. Na-
azmowano się tym
niotem. Teraz na 20
pien (ustnych) i pisar-
podczas ostatniego Sy-
przynajmniej 30 było
u, prześladowaniu, cie-
u zadaniem chrześcija-
z racji ich wiary. Mija-
o takich krajach jak
n, Sudan, Czad, Burundi,
jeszcze region Ameryki
kowej. Każde z wyspa-
było przyjmowane ob-
ni. Nie oklaskiwano ich
toż zabił na ten temat
nie wyraził na ten temat
się wyraził jest krę-
wiadczenie nam to p-
erdza, to autentyczne
wzwołaniem człowieka
ego jest męczennictwo
powołanie najświętsze,
istnieje".

odznaczeni zostali Kom-
Republiki Włoskiej. On-
alnością od lat populat-
Polsce i ożywiała krow-
ytetami włoskimi.

wski, znany historyk,
ch" w swojej pracy
oświecił stosunkom
tof Zaboklicki był prze-
kursów magistraterskich
rystyety Warszawa
tedy Italianistyki tej
publikacji o literaturze
za grupę absolwentów
i kultury włoskiej.

Wiadomości o Polsce

ZAKŁAD POĆIECHY I SPOKOJU

DUCH LASEK

Do powstania tego niezwykłego zjawiska, jakim stały się Laski, przyczyniły się nadzwyczajne okoliczności: zespolenie talentów i charakterów kilku osób. Lut szczęścia i łaska Boska. Róża Czacka w wieku 22 lat straciła wzrok, co — zamiast pogrzyżić ją w nieszczęściu — wywołowało w niej niezwykłą energię i siłę duchową, skierowaną ku pomocy ociemniałym młodzieży, ku — jak powiedzielibyśmy dzisiaj — socjalnej rehabilitacji ludzi, którzy dawniej spychani byli na margines życia. W 1910 r. Róża Czacka tworzy Tow. Opieki nad Niewidomymi, organizację świecką, która za cel stawia sobie kształcenie ociemniałych.

W czasie pierwszej wojny światowej Róża Czacka odczuwając powołanie wstępuje do zakonu, a wkrótce potem tworzy Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek — Służebnic Krzyża w celu roztoczenia opieki nad niewidomymi. Fundacja założona w tym celu otrzymuje szmat nieurodzajnej płaszczystej ziemi pod Warszawą, na skrajku Puszczy Kampinoskiej. Zakonnice okazują się doskonałymi, oddanymi wychowawczyniami i nauczycielkami niewidomych, stopniowo zagospodarowują teren w Laskach.

Trzecim nurtem, składającym się razem z rehabilitacją niewidomych dzieci i pracą sióstr franciszkanek na dzieło Lasek, było powstanie "Kółka" wokół ks. Władysława Kornitowicza, kręgu ludzi nawróconych, szukających sensu życia i odrodzenia moralnego w nowoczesnym katolicyzmie. "Kółko", przyciągało wybitne jednostki z elity intelektualnej, opierało się na filozofii tomistycznej i myśli personalistycznej, reprezentowanej przez Maritaina.

W połowie lat trzydziestych zaczął się ukazywać staraniem "Kółka" kwartalnik "Verbum", który prócz artykułów poświęconych myśli religijnej, przede wszystkim katolickiego personalizmu i tomizmu, publikował większość materiałów o charakterze kulturalnym, literackim, społecznym.

Te trzy części składowe: praca na rzecz niewidomych, wydobycie ich z marginesu, na którym się znaleźli wskutek kalektwa, franciszkanki, radosny stosunek do religii, do Boga i do bliźnich, do całego otoczenia, i wręczcie intelektualna praca "Kółka" otwarta dla wszystkich i szukająca dialogu ze wszystkim — dały to, co w Laskach nazywało się "Trium" — trójdziałną całością.

Zakład jest zapewne największą tego rodzaju instytucją w Europie. Ma poważne osiągnięcia wychowawcze i naukowe na skalę światową. Laski warszawskie, to przedzłwne miejsce, gdzie przejeżdżają ludzie spragnieni spokoju, azytu, wytchnienia, aby w tamtejszej atmosferze skupienia i refleksji nad sprawami ostatecznymi i nad własnym życiem przywrócić sobie równowagę ducha. Dwa domy rekolekcyjne umożliwiają to wierzącym. Ale nie tylko wierzący trafiają tu aby szukać poćiechy i spokoju wewnętrznego. Laski nie odrzucają nikogo, nawet byli działacze partyjni dokonują tutaj rachunku sumienia. Tu powstało pierwsze centrum dialogu, tu następowały liczne konwersje i powroty na łono Kościoła, choć odbywało się to bez jakichkolwiek prób nacisku i nawracania "na siłę".

Skromność obrządków religijnych, prostota liturgii w niewielkim kościełku zbudowanym z nieociesianych bali drewnianych, sprzyja skupieniu i nastrojowi modlitwy. Niepowtarzalne piękno laskowskiego cmentarza, gdzie większość grobów wieńczy proste, drewniane krzyże, gdzie nie ma sarkofagów i wielkich grobówców rodzinnych, gdzie wśród szumiących na wietrze drzew skrajku Puszczy Kampinoskiej, wieczne odpoczywanie

znalazło kilka pokoleń Sióstr Franciszkanek — Służebnic Krzyża, a także pracowników Zakładu dla Ociemniałych, zaś obok nich — wybitni pisarze, artyści, intelektualiści... Przyjaciele Lasek i ich dzieła.

Andrzej Bogusławski ("Dziennik Polski")

90-lecie Marii Kuncewiczowej
"SYTE SERCE"

"Życie jest długie, jeżeli umie się z niego korzystać". Tak powiedział Seneka. Być może nie wypadłoby tak powiedzieć o sobie Marii Kuncewiczowej. Na pewno wypadła powiedzieć tak o niej. I to, oczywiście, nie ze względu na wiek biologicznych pisarki, ale na podstawie jej dzieła — książki, które towarzyszą kilku pokoleniom już od kilkudziesięciu lat.

Maria Kuncewiczowa jest nestorką polskiej prozy. Urodziła się w 1897 r. w Samarze, w ówczesnej Rosji. Pochodzi z rodziny Szczepańskich, legitymującej się pięknym rodowodem powstańczym, patriotycznym. Losy rzuciły tę rodzinę, jak wiele innych, w głąb Rosji. W roku urodzenia córki państwo Szczepańscy przybyli do kraju.

Maria Szczepańska studiowała filologię francuską w Nancy, filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Warszawie: uczyła się śpiewu w konserwatorium warszawskim, zaś potem w Faryżu. Debiutowała jako pisarka wczesnie — w znanym artystycznym piśmie "Pro arte et studio" oraz w kobiecym "Bluszczu". Od razu też zjednała sobie uznanie nie tylko hermetycznych krytyków, ale przede wszystkim czytelników. Jej pierwszy tom opowiadań — "Przymierze z dzieckiem" (1927) oraz mikropowieść "Twarz mężczyzny" (1928) są subtelnymi opisami przeżyć kobiety w małżeństwie, macierzyństwie, miłości. (Jej mężem był Jerzy Kuncewicz działacz społeczno-gospodarczy i publicysta, autor znakomitego tomu wspomnień). Przy całej złożoności opisywanych uczuć, stanów psychologicznych, analizy wewnętrznej debiutująca powieściopisarka znakomicie potrafiła posłużyć się ciepłym liryzmem, subtelnym humorem. I te cechy — psychologizm oraz umiejętność ludzkiego wzruszenia, żartobliwego dystansu stanowiące będą wartości jej późniejszej prozy.

Kto przeczytał "Cudzoziemkę", ten twórczością Marii Kuncewiczowej został zalekawiony na zawsze. Maria Kuncewiczowa najkonsekwentniej, w najbardziej odpowiedzialny artystycznie sposób wprowadziła do swojej książki zdobyte psychoanalizy, stosując taką interpretację charakteru Róży — głównej bohaterki tej powieści. Zainteresowanie budził także autobiografizm powieści, ponieważ tytułowa cudzoziemka i jej losy, to literackie przeniesienie biografii matki pisarki, Adeliny Szczepańskiej (również skrzypaczki) i jej stosunku do córki. Powieściowa Róża w progu śmierci dokonuje rozrachunku ze swoim życiem, szuka przyczyn swojej klęski i niepowodzeń. Była córką polskiego emigranta, wychowała się w Rosji. Poczucie obcości towarzyszy jej nie tylko w kraju wyśiedlenia, ale i w Polsce, do której przybyła. Obcość, niespełniona miłość, niespełniona kariera, porażki rzeczywiste i wyimaginowane — to brzemie, z którym sama nie mogąc sobie poradzić, przenosi na innych. Obarcza więc otoczenie nie winą, tylko karą.

Maria Kuncewiczowa wróciła do "Cudzoziemki" — po 50 latach; napisała według swego utworu scenariusz filmowy. Znakomicie wykorzystał go reżyser Ryszard Ber tworząc kameralne, subtelne studium psychologiczne.

W "sercu kraju" oraz "W domu i w Polsce" (1939) koncentruje się na zagadnieniach społecznych Polski międzywojennej, w znakomitych szkicach literackich "Dyżurnas warszawski" (1935) utrwała atmosferę powszedniości wielkomięskiego życia. Jest także autorką pierwszej radiowej powieści — "Dni powszednie państwa Kowalskich" (1938) i "Kowalscy się odnaleźli" (1938).

Lata II wojny światowej spędziła pisarka we Francji i Wielkiej Brytanii (gdzie mieszkała do 1955 r.). W 1956 r. wyjechała do USA, w latach 1963-71 wykładała literaturę polską na Uniwersytecie w Chicago. Problematyce wojny, losów Polaków na obczyźnie poświęciła dziennik "Klucze" oraz powieść "Zmowa nieobcych". Osobliwością tej ostatniej powieści jest to, że autorka konstruuje tu akcję dwuplanową, sugerując wzajemne nieprzenikanie świata emigracji i Polaków pozostających w kraju. To pierwszy literacki obraz życia naszej emigracji w czasie wojny. Losy tych, którzy są w Anglii i tych, którzy pozostali przycinają się w wielu miejscach, mają swoje połączenia, jednak te dwa światy nie potrafią się porozumieć, żyją innym rytmem życia, innymi doświadczeniami nie dającymi się przekonać.

Maria Kuncewiczowa, mieszkając w Stanach Zjednoczonych, wracała do kraju często. Najchętniej zatrzymywała się w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie obecnie mieszka w domu zwanym "Kuncewiczówka". Jest nie tylko wielką pisarką, ale i wspaniałym człowiekiem — wypełnionym mądrością, kulturą, spokojem. Znakomicie atmosferę jej domu, ciepły portret samej pisarki, wspomnienie jej niedawno zmarłego (w 1984 r.) męża Jerzego, szkic postaci syna, przyjaciół — przedstawił świetny reżyser-dokumentalista, Ludwik Perski. Powstał trwający ponad godzinę film — "Maria Kuncewiczowa — wspomnienia o ludziach, książkach i zdarzeniach".

Maria Kuncewiczowa jako bohaterka, jako przewodnik po wspomnieniach przez kilkadziesiąt minut elektryzuje uwagę, przyciąga wzrok do swojej twarzy, każe z uwagą wsłuchiwać się w słowa. Jest postacią niezwykłą — emanującą ciepłą mądrością, tolerancją, duszą. Każde z wypowiadanych przez nią zdań jest tak precyzyjne, że po przeniesieniu na papier nie wymagałoby już nawet uzupełnienia znakami interpunkcyjnymi.

Maria Kuncewiczowa ma dzisiaj 90 lat. I życie długie, bo po brzegi wypełnione sensem i sercem. Odwrotnie niż powieściowa Róża, która zrozumiela zbyt późno, że "syte serce" to takie, które patrzy, widzi i umie cieszyć się życiem. Umie kołać świat mimo jego niedoskonałości.

Anna Bilska

STARUSZEK OSSOLINEUM

140-lecie działalności obchodził Zakład Narodowy im. Ossolińskich, instytucja należąca do najstarszych i najbardziej zasłużonych dla kultury polskiej. Powołał go do życia we Lwowie Józef Maksymilian Ossoliński — pisarz, uczyony, działacz polityczny i bibliofil, przekazując własny bezcenny księgozbiór i muzealia w darze narodowi. Intencją założyciela było, by placówka ta stała się ośrodkiem myśli naukowej i narodowej, dysponującym własnym wydawnictwem i drukarnią. Z dziejami "Ossolineum" związane są nazwiska znanych pisarzy, uczonych, bojowników o polskość i niepodległość. Od roku 1947 Zakład Narodowy im. Ossolińskich działa we Wrocławiu, podtrzymując swą renomę zasłużonego ośrodka badań nad kulturą polską, połączonego z wydawnictwem i biblioteką. Od 1953 r. afiliowane są przy nim placówki Polskiej Akademii Nauk.

POMNIK ŻEROMSKIEGO STANĄŁ W WARSZAWIE

W Warszawie, na Saskiej Kępie, stanął pomnik wielkiego pisarza, Stefana Żeromskiego. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonała córka pisarza, Monika Żeromska. Głowę z mosiądzu na postumencie z białego marmuru zaprojektował i podarował dzielnicy mieszkarniec Saskiej Kępy, 76-letni artysta rzeźbiarz Stanisław Sikora. Ściższy rzeźbiarz przygotował również medal okolicznościowy, który podarował spółdzielni mieszkaniowej "Osiedle Młodych" w dowód uznania za pomoc przy stawianiu pomnika autora "Przedwiośnia".

Rubinstein - Geniusz muzyki i życia

(Dokończenie ze str. 3)

Sprawność palców miał wręcz niewiarygodną. Często zmieniał palcowanie utworów, twierdząc, że to odświeża kompozycję, czyni ją jakby nowo wprowadzoną do programu.

Rubinstein był zdania, że zbyt długie ćwiczenie zabija spontaniczność interpretacji. A poza tym mawiał: Ja chcę żyć! Namłnitnie Kocham życie i nie mógłbym strawić go na bezsennym stukanlu calymi dniami w klawiaturę. Podczas gdy inni wirtuoz ciwczą przeważnie po pięć, sześć godzin dziennie, Rubinstein niejednokrotnie całymi dniami w ogóle nie otwierał fortepianu. Zyl.

Zyl wspaniale. W ostatnich paru latach był już wprawdzie schorowany i czas spędzał w Genewie praktycznie nie wychodząc z domu lub kliniki, dawniej jednak uwielbiał podróże. Mawiał, że gdyby nie został pianistą, chciałby być agentem biura podróży i stale jeździć po świecie. Jednocześnie umiał stworzyć cudowny dom i doceniać jego znaczenie; miał bajeczną kolekcję obrazów i cenną kolekcję rzadkich książek (ponad 2 tysiące tomów), miał także drobne słabostki miłośnika luksusowego życia: kratwy kupował tylko u Turnbulla w Londynie, ręcznie szyte koszule u Barclaya w Paryżu, ubrania szyl mu Caraceni w Rzymie.

Jadał dobrze. Lubił i cenil dobre jedzenie. Cygara palił najlepsze, kubańskie. Gdy na Kubie zaczęła się rewolucja i czasy były niepewne, przezornie sprowadził 3 tysiące swych ulubionych cygar Montecristos i przechowywał je w klubie ulubionych cygar Montecristos i przechowywał je w klubie "21" na Manhattanie, skąd wydziałał sobie najwyżej po 2-3 dziennie, by starczyło ich na jak najdłuższe...

Był wlekiem pianistą i wielkim, szlachetnym człowiekiem. Potępiał przemoc, brutalność, nienawiść — wszystko co sprzeciwiało się jego wrodzonej radości życia. Po okrucieństwach Niemców w I wojnie światowej (napatrzył się na nie, gdy służył jako tłumacz w armii aliantów) postanowił nigdy więcej nie występować w Niemczech i postanowienia dotrymał. Nie grywał tylko w dwu krajach — tłumaczył w wywiadach — w Tybecie, bo to dla mnie za wysoko i w Niemczech, bo to dla mnie za nisko...

Artur Rubinstein zmarł w Genewie 20 grudnia 1982 roku. Na niespełna sześć tygodni przed ukończeniem 96 roku życia.

Lucjan Kydryński

Kłopoty z grzybką

Mowa właśnie o grzybie, który wywołuje chorobę zakaźną zwaną grzybicą. Atakuje ona najczęściej stopy — chociaż nie tylko — skłonne do nadmiernej potliwości, ale równie łatwo można ją nabyć bez takich skłonności, ze względu na jej zakaźny charakter i szybkie rozprzestrzenianie się. Może wydać się dziwne, że mając na usługach cały arsenał środków zapobiegawczych, ciągle jednocześnie mamy z grzybicą do czynienia. Dlaczego tak się dzieje. Po pierwsze nie zawsze od razu zauważamy, że grzyb zaatakował i dopiero, gdy skóra pod wpływem wilgoci ulega wyraźnej maceracji i zaczyna boleśnie pękać, wpadamy w panikę. Po drugie łatwo postarać się o "swoją grzybkę", nawet przy stałym przestrzeganiu higieny. Wystarczy, że chodzimy bosy na plaży, korzystamy z publicznego prysznicy, gościimy kogoś, kto ma grzybicę itp. Przy braku dostatecznej higieny osobistej grzybek niebezpiecznie się rozrasta, a sprzyjają temu: ciasne obuwie — szczególnie gumowe lub z tworzywa sztucznego, niestaranne osuszanie stóp po kąpieli, zbyt rzadkie mycie i osuszanie stóp — szczególnie podczas upałów, po ciężkiej pracy czy jakimś — szczególnie podczas upałów, po ciężkiej pracy czy jakimś — szczególnie podczas upałów, po ciężkiej pracy czy jakimś — szczególnie podczas upałów, po ciężkiej pracy czy jakimś...

Należy unikać chodzenia bosy we wszystkich miejscach "podejrzanych" o możliwość istnienia grzybka, nie pożyczać nikomu swoich pantofli, ponożoch i skarpet, a także nie kożystać z cudzych ręczników. Lepiej w cudzej lub hotelowej łazience postąpić w suszarkę do włosów, niż nabawić się na dłuższy czas kłopotu.

Szczególnie należy dbać o przestrzenie między palcami — tam właśnie najczęściej rozpoczyna się niezauważalna na początku, hodowla grzybka. Kiedy jednak — mimo ostrożności i profilaktyki (czystość, suszenie i talkowanie stóp, dobre obuwie) zdarzy się zakażenie grzybicą, należy koniecznie udać się do dermatologa. Drugim etapem leczenia jest ogromna cierpliwość; grzybek nie tylko łatwo nie ustępuje, ale poza tym lubi powracać. Leczenie powinno więc być przeprowadzone do końca (zużycie przepisanego preparatu) nawet wtedy, jeśli po kilku dniach grzybicą wyraźnie zacznie się cofać. Nie sprzyja takiej kuracji nakładanie — głównie na bosc stopy — przepoczonego pantofla, w którym tuptaliśmy z grzybkami. Stare papcie należałoby po prostu wyrzucić, a ponożochy i skarpetki nie tylko dokładnie prać, ale także przez kilka dni wietrzyć, a nawet zdezynfekować odpowiednimi środkami. Przed poceniem — przypominam — doskonale chroni pokrzywowa herbata, można się tej nieprzyjemnej dolegliwości pozbyć na całe życie.

("Gwiazda Polarna")

KUCHNIA POLSKA

MIODOWNIK Z ORZECHAMI

200 g miodu, 200 g cukru, 1 kostka margaryny, 500 g maki (3 szklanki), 1 szklanka mleka, 4 jajka, 2 płaskie łyżeczki sody, 100 g orzechów włoskich tuskanych.

Plaską łyżkę cukru ogrzewać z łyżką wody aż cukier się zrumieni. Powstały karmel rozpuścić w 1/3 szklanki wody, dodać miód, rozpuścić, a po zestawieniu z ognia, dodać gorącego płynu wlożny masło lub margarynę. Przesiać mąkę do miski (powinno być po połowie pszenna i żytnia). Przeszudzony płyn wlać do maki, dodać żółtka, połowę mleka oraz cukier. Drewnianą łyżką wybić ciasto tak długo, aż na powierzchni zaczną się pokazywać pęcherzyki. Wtedy dodać sodę rozpuszczoną w reszcie mleka, jeszcze trochę wyrabiać. Wysmarować blaszkę masłem, posypać tartą bułką. Posiekać orzechy, ubić z białek sztywną pianę. Dodać do ciasta orzechy i pianę, wymieszać, wyłożyć do brytfanny. Piec około 1 godziny. Ciasto wystudzić w formie.

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agóttani
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

POLSKIE CZASOPISMA I GAZETY (sprowadzane z Polski), również LUD, można nabyć w centrum miasta u pana Edmunda Domachowskiego — agenta na Kurytybę, pod następującym adresem: BANCA DE JORNAIS — Av. Luiz Xavier — esquina com Travessa Oliveira Belo — Kurytyba.

Lúpulo de importação - alemão e americano - Cevada maltada para cerveja. — Tampinhas e rolhas para garrafas e litros. — Máquinas para tampar garrafas e arrolhadeiras.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78
CURITIBA — Fone: 234-3741 — PARANÁ

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, iatão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina elétricas BOSH telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Uśmiechnij się...

Humor polityczny

— Jaka jest różnica między Gierkiem a Szwejkem?
— Szwejk był mądry, ale udawał dumna.
— A Gierek?
— Nie służył w austriackiej armii.

— Co to jest samochód Fiat 126P,

— To fatalna imitacja auta turystycznego, jednoosobowego, dwudrzwiowego i sześciokrotnie przepalonego.

W czasie wizyty byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Cartera w Warszawie, Gierek zapisał go dla przeciwników rząd amerykański może mieć w łonie własnego społeczeństwa.

Carter po namyśle: — 30-35 milionów.

Na to Gierek: To tyle, co u nas.

Gierek tonął. Uratował go trzech chłopów. Pozwolił im w nagrodę wyrazić po jednym życzeniu. Pierwszy marzył o rowerze. Drugi poprosił o motocykl. Trzeci — o katolicki pogrzeb na koszt państwa.

Gierek zdziwiony indaguje chłopca: Tacy jesteście mądrci a już myślicie o śmierci.

Na to chłop: Jak się mój ojciec dowiade kogo uratujemy, zabije mnie.

Myśli wybrane

To nie wpatliwość doprowadza do szaleństwa, ale pewność.

Racjonalizm zawsze i wszędzie dąży do wypaczenia misji intelektu, pobudzając go nie tyle do tworzenia idei, rzeczy, ile do konstruowania ich ideału.

Rzeczy piękne są trudne.

Kajdany udrezonej ludkości są z papieru kanonuryjnego.

Zabiegać o awans dla jak zwierchnikowi przestępstw, to tak, jak dawać samowoli kota na przynętę.

Stoimy czasem nad chłanią jak przed sceny i myślimy, że to publicznosc gdzieś się znajduje.

Memórias da II Guerra Mundial

(Conclusão)

Como defesa o navio possuía somente algumas metralhadoras, que estavam atenciosas sempre pelos marujos e os treze passageiros, todos de diversas nações, falando diferentes línguas, mas vivendo unidos em verdadeira fraternidade.

Os trinta e três dias de viagem, foram passando em observação das águas do oceano, desconfiando sempre da possibilidade de encontrar algum submarino ou alguma mina. Em outras ocasiões divertindo-se com diversos jogos, muito divertidos, porque os jogadores não se entendiam, por causa das diversas línguas.

Até que um dia brusco, com bastante neblina e muito frio, de madrugada, o navio parou nas águas do porto irlandês — Belfast. E pela primeira vez pudemos ver o movimento num porto em plena guerra. Em certos lugares apareciam os mastros de navios afundados em águas rasas. A parada no porto de Belfast era curta e logo o navio seguiu ao porto de Bristol, meta de sua viagem, onde o navio atracou no cais. Depois do desembarque e vistos nos nossos documentos pessoais, um guia nos levou à estação rodoviária e seguimos a Londres. Em Londres, às onze horas da noite, novamente revista dos documentos, exame médico, uma boa janta e primeiro encontro com militares poloneses. Confesso que chorei de emoção ouvindo palavras que entendia, palavras proferidas por alguém que nunca vi, mas que era meu irmão, meu patrício. Altas horas da noite no salão dormitório, em companhia de uns trinta ho-

mens, feita a apresentação e a primeira amizade, que a nos demonstraram, troca de palavras, de presentes, como cigarros, doces, chocolates, sabonetes etc. De repente o aviso das sirenes, alarme antiaéreo. Todos pegando os cobertores da cama e descendo ao refúgio, os porões dos edifícios. Cobrindo-se com cobertores, de longe escutam as detonações das bombas lançadas pelos aviões nazistas, e o pipoquear das armas de defesa. A terra tremia, e a poeira enchia o ar. Esse tempo durou uns vinte minutos, as sirenes tocaram e voltamos ao dormitório. O resto da noite passou em calma. Assim foi a primeira noite em Londres, em contato com a guerra.

Os dias que se seguiram, foram contatos e amizades com os novos colegas, exames médicos, sondagem de cada um sobre a nossa vida em comum, sem complicações, mas tudo novo.

O Bolek não sentiu nenhuma satisfação pelo mar, e escolheu o exército. Eu adirei a marinha e escolhi para servir na marinha de guerra. Em Londres foi a nossa separação. Eu fui a Plymouth, base da marinha e o Bolek foi à Escócia, onde existiam unidades do Exército polonês.

Bicleight Campo, perto de Plymouth, foi minha parada, durante três meses, treinos, disciplina dura, dias sem descanso e sem saída do campo. Com o Bolek despedi-me em Londres e durante três anos não tivemos encontro pessoal. Ele incorporado no Exército polonês, formado na Escócia, seguiu duros treinos, até chegar o momento de luta contra o inimigo nos campos da Holanda. Luís José Nawacki

MAIS UM VOLUME

Mais um livro de existência, meu Senhor, me ofereceis, — mimo de vossa clemência, bem mais rico que o dos reis.

Um volume bem branquinho, sem rasura, sem borrão, — do Ano Novo é o caminho à minha disposição.

Cada página bonita é convite sempre aberto, que me anima e me encita a lavrar este deserto.

O Senhor, dai-me coragem, dai-me a vossa inspiração, que eu reflita a vossa imagem no esplendor da criação.

Quero assim a vida minha com amor valorizar. Eis-me aqui em vossa vinha, eis-me pronto a cultivar.

Plantas, flores e colheitas, que transbordem té de sobra! Entregar-vos bem perfeitas, eis tarefa da minha obra.

E feliz sempre quisera semear somente o bem. Vossa vinda é minha espera. Vinde enfim, Senhor! Amém.

Henrique Perbeche, SVD

Música Sacra da Polônia

Neste ano de 1987, Polónia relembra com carinho o nome do compositor Stefan Boleslaw Poradowski. Teria ele agora 85 anos. Faleceu em 1967. É considerado o maior compositor sacro polonês do nosso século. A Igreja soube valorizar seu talento, e logo após a morte fez sepultá-lo na cripta honorífica da catedral de Poznan.

Poradowski, descendente de antiga família nobre, estudou composição com Emílio Nicolau von Reznicek, em Berlim. Formado, estabeleceu-se em Poznan. Dirigiu as classes de mestrado em composição, tanto em Poznan como em Breslau. Há alunos seus atuando mesmo na Austrália.

As músicas de Poradowski, entre elas inúmeras peças profanas, várias editadas e executadas não só na Polónia, mas na Alemanha e na Áustria, são obras muito apre-

ciadas. O acervo musical é zelado por seu filho, Jan, o qual por sua vez além de competente professor de piano na Escola Superior de Poznan, é ainda um renomado artista fotográfico. Aliás o próprio Stefan Boleslaw Poradowski tinha sido igualmente célebre fotógrafo-artista, por bom tempo dirigiu a revista polonesa "Mundo da fotografia".

Desde a morte, em vão se procura na Polónia um semelhante talento de música eclesiástica. Verdade é que vem sendo citado com destaque Krzysztof Penderecki; doutro lado, todavia, não poucos julgam que as composições sacras deste são superestimadas. A isso vem já o oportunismo da propaganda sensacionalista do "partido", como muito bem o reconhece o próprio Penderecki. Poradowski era um tipo diferente. Como mestre de composição a serviço do Estado, mesmo na era stalinista,

nunca se curvou a imposições, foi um homem soberanamente autônomo e independente.

As Escolas Superiores estaduais na Polónia continuam formando organistas. Sente-se falta de instituições musicais eclesiásticas, que se destacuem no setor da música sacral. Não há que admirar portanto se hoje em dia na Polónia a liturgia da Igreja vê-se invadida de muita trivialidade: beat, pop e o dito sacro-song. De fato não é nada propícia a situação atual da música sacra na Polónia.

(em D. Tagespost, 17-10-78, Joaquim Gorlich) trad. Henrique Perbeche

AGORA VOCE PODE COMPRAR DIRETAMENTE DE FABRICA — ARTIGOS DE VIDROS E CRISTAIS EM GERAL.

Para presentes: Copos Diversos (em jogos e avulsos), Compoteiras, Bombonieres, Poncheiras, Potes Diversos, Artesanatos, Aquários, Garrações, Vidros para Mantimentos, Conservas Caseiras, etc.

Aurora Comércio de Vidros e Cristais Ltda.

Rua João Gava, 150

(Próximo ao Parque São Lourenço)

Fones: 254-2565 e 252-9948

82.900 CURITIBA — PARANA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)

FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374

FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA

Avenida 7 de Setembro, 2.664 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

